GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJE: X. Dr. JÓZEF DAJCZAK

ROK XLIII Lwów, dnia 24 maja 1936 Nr. 21

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4 — Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1.50 zł.
Zagranicą 20 zł. Numer pojedynczy 30 gr

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Z PIŚMIENNICTWA

Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej (adres: Lublin, Uniwersytet) ogłasza prenumeratę na tanią i dobrą książkę p. t.: Bibljoteka Książki Chrześcijańskiej.

Celem wydawnictwa jest to, aby duchowieństwo i inteligencja katolicka mogła tanio nabyć dobre dzieła z różnych dziedzin wiedzy.

Dlatego prenumerata za *dziesięć książek rocznie*, każda *objętości od 160 do 200 stronic* druku większego formatu wynosi rocznie tylko 20 zł., czyli książka w prenumeracie kosztuje tylko *2 złote*. Poza prenumeratą książka będzie kosztować przynajmniej raz tyle.

Przedsięwzięcie to może się udać, o ile się znajdzie odpowiednia liczba prenumeratorów.

W bieżącym roku Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej roześle także dziesięć książek.

Pierwszy zeszyt ukazał się w marcu. Jestto dzieło wybitnego uczonego profesora K. U. L. *Henryka Życzyńskiego* p. t. *Adam Mickiewicz „Młodość"* str. 168.

W kwietniu rozsyła się zbiorową pracę księży profesorów o *„Kościele"*. Są to referaty, ogłoszone w r. 1935 na Uniwersyteckich Wykładach dla Duchowieństwa w K. U. L.

W maju pójdzie praca *X. Fr. Świątka* p. t. *Z dziejów polskiego żywotopisarstwa świętych*, pierwsze tego rodzaju dzieło w literaturze polskiej znanego pisarza z zakresu hagjografji.

W następnych miesiącach ogłosimy przekład *Psalmów* z komentarzami wybitnego biblisty profesora i b. rektora K. U. L. X. Prałata *Józefa Kruszyńskiego;* drugi tom, stanowiący w sobie całość *„Filozofji współczesnej" X. J. Pastuszki*, profesora K. U. L., który zdobył sobie dobre imię w filozofji; *Etykę X. Rubczyńskiego*, profesora Uniw. Jagiellońskiego autora wielu pierwszorzędnych dzieł filozoficznych.

Prenumeratę roczną lub półroczną należy przesyłać pod adresem Towarzystwo „Wiedzy Chrześcijańskiej pocztą lub PKO konto Twa Nr. 64.820 z zaznaczeniem, że to prenumerata.

Tow. W. Ch. wyznaczyło tak niską cenę dla prenumeratorów, gdyż pragnie udostępnić dobrą książkę tym wszystkim, którzy muszą się liczyć z każdym groszem a pragną utrzymać kontakt z wiedzą.

Powodzenie tego kulturalnego przedsięwzięcia będzie zależało od liczby prenumeratorów.

Katolicyzm i medycyna. Przestarzały pogląd, jakoby wiedza, w szczególności nauki przyrodnicze i medycyna, stały w wyraźnej sprzeczności z nauką Kościoła, oddawna już przez wszystkie poważne umysły został odrzucony. Tem niemniej występuje on jeszcze od czasu do czasu w różnych pseudo-naukowych popularnych wydawnictwach, szerząc zamęt w duszach i przesłaniając właściwy pogląd na świat.

Dla celów walki z temi resztkami dawnych uprzedzeń ogłosił świeżo w Paryżu dr. Henri Bon, jeden z wybitnych członków francuskiego stowarzyszenia lekarskiego św. Łukasza, pracę p. t. „Precis de medicine catholique" w której z powodzeniem usiłuje dowieść, że między nauką medycyny a dogmatami i nauką wiary katolickiej niema rozbieżności. Zadanie to niewątpliwie wymagało wiele pracy i sam autor, jak wyznaje w przedmowie do swej książki, miał przystępując do pracy pewne wątpliwości, czy potrafi mu sprostać i czy w toku pracy nie wyłonią się sprawy mogące wpłynąć ujemnie na zasadniczą tendencję książki. Obawy te, jak się okazało, były płonne i wynikały w większości wypadków z niedostatecznego jeszcze zgłębienia przedmiotu.

Książka dr. Bon dzieli się na kilka odrębnych części. W pierwszej z nich autor zajmuje się dziejami stosunków medycyny z katolicyzmem. Poznajemy tu szczegóły z działalności pierwszych lekarzy chrześcijańskich św. Łukasza i św. Ursicina (umęczonego w r. 67) oraz całego szeregu lekarzy uznanych za świętych, jak św. Antjochus, św. Aleksander, św. Karp, św. Kosma, św. Damjan, św. Pantaleon, św. Euzebjusz, św. Teodot, św. Bazyli, św. Liberat, św. Izydor, św. Albert Wielki, św. Antoni Maria Zaccaria i wielu innych oraz z*nowszych cieszących się opinją świętości: Laennec, Bayle, Buisson, Brut de Remur i Mansuy.

Część druga książki dr. Bon traktuje o możliwościach i obowiązkach apostolskich lekarzy. Części następne omawiają Żywot i Mękę Pana Jezusa z punktu widzenia medycznego, dalej stosunek duszy do ciała, opinje lekarskie o cudach, o leczniczym wpływie religijnego trybu życia, o pojedynkach, samobójstwach i paleniu zwłok. Ostatnią część poświęcił dr. Bon omówieniu różnych nowoczesnych instytucyj religijno-medycznych, jak katolickie fakultety medycyny i farmacji, lekarskie przeszkolenie misjonarzy, związki katolickich lekarzy, pielęgniarek i t. p., katolickie szpitale, sanatorja, przytułki i t. p., zakony poświęcające się pielęgnacji chorych i t. p.

W zakończeniu dr. Bon wywodzi, jak ważnem jest dla lekarza katolickiego, by jego życie zawodowe pozostawało w całkowitej zgodzie z życiem religijnem.

Nowa książka X. dra Trzeciaka Niedawno ukazała się na półkach księgarskich nowa praca X. prof. dr Stanisława Trzeciaka p. t. „Program światowej polityki żydowskiej".

Jak wiadomo, na wiosnę 1935 r. w Bernie w Szwajcarji odbył się proces z powodu głośnej w całym świecie książki „Protokóły mędrców Sjonu". Oskarżającymi byli: „Związek gmin izraelskich w Szwajcarji" i „Gmina wyznaniowa żydowska w Bernie", oskarżonymi — przedstawiciele ruchu narodowego młodych Szwajcarów. Chodziło o rozpowszechnianie wspomnianych wyżej „Protokółów". Proces wygrali żydzi. Odbił się on głośnem echem we wszystkich krajach.

„Program światowej polityki żydowskiej" jest książką, poświęconą problemowi „Protokołów". Autor tak mówi o jej zadaniach:

„O ile światowa polityka żydowska nie zgadza się z zasadami podanemi w „Protokółach mędrców Sjonu" to powinno się to pismo napiętnować i odrzucić, o ile zaś przeciwnie, to uważać je należy jako dekonspirację żydostwa i odpowiednio zawczasu postąpić.

Stąd zagadnienie to nabiera nadzwyczaj wielkiej wagi i należy je sumiennie i gruntownie rozważyć bez jakiejkolwiek przymieszki uprzedzeń religijnych, czy narodowościowych. Nie wolno nikomu wyrządzać krzywdy, ani też nie wolno do nikogo nabierać zgóry uprzedzenia. Z drugiej jednak strony byłoby samobójstwem nie przedsiębrać żadnych środków samoobrony, wiedząc, że się ma w swojem otoczeniu wrogów, czyhających na naszą zgubę. Karygodną byłoby lekkomyślnością nie starać się poznać zamiarów i planów tych ludzi, którzy są podejrzani o wrogie dla nas cele.

Pod tym kątem rozważań będziemy „Protokóły mędrców Sjonu". Dla uniknięcia zaś zarzutu jakiejkolwiek stronniczości, zestawiać je będziemy z pismami żydowskiemi z różnych epok i z różnych krajów i z praktyką żydowską, szukając przedewszystkiem terenu, na którym możnaby znaleźć urzeczywistnienie przez żydów tego, co zalecają wspomniane „Protokóły".

To będzie myślą przewodnią niniejszego badania. Występować tu będą sami tylko żydzi, przemawiając w swych pismach z różnych epok i różnych krajów.

Myśli zaś ich i ich dążenia zestawiać będziemy z zasadami „Protokółów".

Wybitną cechą tej książki jest, że autor stale powołuje się na źródła żydowskie. Cały szereg rozdziałów poświęconych jest rewolucji bolszewickiej w Rosji i udziałowi w niej żydów.

KOMUNIKATY

Uniwersyteckie Wykłady dla Duchowieństwa

Rektorat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Rektorat Wyższego Seminarjum Duchownego w Lublinie urządzają po raz drugi Uniwersyteckie Wykłady dla Duchowieństwa w dniach od 1 do 3 lipca 1936 r.

Tematem wykładów będzie zagadnienie cywilizacji.

W dn. 1 lipca wygłoszą wykłady X. Prof. J. Pastuszka z Lublina: Chrześcijaństwo a kultura, X. Rektor J. Kruszyński z Lublina: Pierwotne chrześcijaństwo wobec cywilizacji żydowskiej, X. Prof. S. Szydelski ze Lwowa: Pierwotne chrześcijaństwo wobec cywilizacji greckiej i rzymskiej.

W dn. 2 lipca wygłoszą wykłady: Prof. T. Koneczny z Krakowa: Różne typy cywilizacji oraz Parcie orientu ku Zachodowi, Prof. S. Stroński z Lublina: Cywilizacja łacińska, Prof. B. Jasinowski z Wilna: Cywilizacja wschodnio-chrześcijańska, Prof. A. Kossowski z Lublina: Cywilizacja protestancka, Prof. L. Białkowski z Lublina: Cywilizacja bolszewicka.

W dn. 3 lipca wygłoszą wykłady: X. Rektor J. Piwowarczyk: Kultura wiejska, Prof. Halban ze Lwowa: Narodowy socjalizm jako przejaw organizacyjny, Prof. S. Kutrzeba z Krakowa: Cywilizacja polska jako typ historyczny, Dr. K. M. Morawski: Wpływ Kościoła na cywilizację polską.

Wykłady odbywać się będą w gmachu K. U. L. Karta wpisowa wynosi 5 zł, mieszkanie, obiad i kolacja — 5 zł dziennie. Zgłoszenia na mieszkanie i utrzymanie wzgl. na jedno lub drugie, należy zgłaszać do dn. 25-go czerwca.

We wszystkich sprawach związanych z Wykładami należy zwracać się pod adresem: Lublin, Uniwersytet.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW.

PRZY OTWARCIU ŚWIATOWEJ WYSTAWY PRASY KATOLICKIEJ

W czasie uroczystości otwarcia Światowej Wystawy Prasy Katolickiej dnia 12 maja b. r. po przemówieniu hrabiego Dalla Torre zabrał głos Ojciec św., witając serdecznie obecnych i z bólem podnosząc nieobecność dwóch wielkich krajów, dwóch wielkich ludów. Brak uciemiężonej Rosji, gdzie prawdziwy obłęd nienawiści przeciw Bogu niszczył i nadal niszczy wszystko, co dotyczy religji, zwłaszcza katolickiej, wyjąwszy niezwyciężoną wiarę i cudowne zaiste przykłady bohaterstwa, codzień dające nowe rozdziały pełnej chwały martyrologji jej ludu. Brak następnie Niemiec, szczególnie Ojcu św. drogich i znanych. Tam, wbrew wszelkiej sprawiedliwości i poczuciu prawdy, sztucznie utożsamiając religję i politykę i sztuczne stwarzając między niemi zatargi, nie dopuszcza się do istnienia prasy katolickiej. W obu tych krajach czyni się jednak zaszczyt prasie katolickiej, bojąc się jej siły i wpływów. W stronę tych dwóch wielkich krajów, wielkich narodów i wszystkich tamtejszych wiernych synów Kościoła pojedyńczo zwraca się w tej chwili pełne boleści pozdrowienie papieskie, dowód zaszczytnej dla nich pamięci.

Zwracając się następnie do obecnych, Papież dziękował za radość sprawioną Mu przez nieskończenie urozmaicone bogactwo idei i techniki wykonania, których jakby momentalną przejrzystą fotografją jest obecna Wystawa. Winszował ogromu i rozciągłości prac na wystawie przedstawionych. Ze względu na rodzaj współpracy wiary i wiedzy, religji i kultury wystawa przez swą obronę, zachowywanie i propagowanie wiary zasługuje wobec Kościoła św. na najwyższe wyróżnienie. Do tych powinszowań Ojciec św. dołącza wyrazy uznania, które niewątpliwie przyjęte będą jako najbardziej pożądana nagroda. Ojciec św., któremu sprawiono radość, jest wdzięcznym, podnosi zasługi i wzywa najwyższych błogosławieństw. Wdzięcznym jest jednak również i Kościół, najmądrzejsza i najumiłowańsza mistrzyni i matka wiernych, niezastąpiona wykonawczyni Boskiego dzieła Odkupienia świata. Kończąc tę część przemówienia, Papież wysunął wszystkich współpracowników Wystawy na czoło spraw bieżących świata katolickiego. "Moglibyśmy na tem skończyć — mówił dalej Ojciec św. — gdyby hr. Dalla Torre, wyraziciel waszych uczuć, nie nadmienił, iż oczekiwano słów papieskich, aby puścić je w wir maszyn drukarskich, gdyby nie wspomniał, że chciano by skorzystać z obecnej okazji, aby ogłosić światu ojcowskie słowa i myśli o tych sprawach, które zdają się być najbardziej koniecznemi do poruszenia wobec niebezpieczeństw grożących z ich strony dzisiejszemu światu. Największem i najpowszechniejszem z tych niebezpieczeństw jest bezwarunkowo komunizm we wszystkich swoich formach i stopniach. Zagraża on wszystkiemu i atakuje, bądź podstępnie podważa godność osobistą i świętość rodziny, porządek i bezpieczeństwo publiczne a zwłaszcza religję, posuwając się do otwartej zorganizowanej negacji i zwalczania Boga, w szczególności religji katolickiej. Cała obszerna i, niestety, silnie rozpowszechniana literatura stawia ten program w pełnem jasnem świetle, jak to już wskazują próby w różnych krajach, w Rosji, Meksyku, Hiszpanji, Urugwaju, Brazylji, stosowane albo zamierzone. Jest to niebezpieczeństwo wielkie, całkowite, powszechne. Ta powszechność jest stale bez osłonek głoszona, do niej się nawołuje, o nią zabiega i szerzy się ją przy pomocy propagandy, która niczego nie oszczędza i tem jest niebezpieczniejszą, im bardziej przyjmuje formy mniej gwałtowne i pozornie mniej jaskrawe, aby łatwiej dotrzeć do kół mniej dla siebie dostępnych i osiągnąć, jak się to niestety dzieje, jeśli nie ciche poparcie to przynajmniej tolerancję, stanowiącą nieocenioną wartość dla sprawy zła a niesłychanie przykre następstwa dla sprawy dobra. Powiedzcie, żeście widzieli wspólnego Ojca wszystkich wiernych, Namiestnika Chrystusowego, głęboko zatroskanego i zasmuconego tem największem niebezpieczeństwem, zagrażającem całemu światu, które tu i ówdzie zbiera już bardzo poważne ofiary, zwłaszcza w Europie. Powiedzcie, że wspólny Ojciec św. nie ustaje ostrzegać przed niebezpieczeństwem, z którego zbyt wielu nie zdaje sobie sprawy albo nie dostrzega jego powagi i doniosłości. Powiedzcie, że dopomaga i ułatwia triumfy temu niebezpieczeństwu to wszystko, co zezwala na brak publicznej kontroli nad moralnością i zabrania przeciwdziałania neopogaństwu, z którem niemoralność tak łatwo i prawie nieuniknienie łączy się, chociażby pod pozłotą wyrafinowanej cywilizacji materjalnej. Powiedzcie także, że Namiestnik Chrystusowy nietylko jako ojciec wszystkich wierzących, ale jeszcze bardziej jako Syn swojej epoki, nietylko dla dobra Kościoła, którego jest głową, ale także dla dobra powszechnego, wierzy i ogłasza, że Kościół katolicki jest, jako jedynie zachowujący prawdziwy pierwotny chrystjanizm, oporą niezastąpioną. Zaiste, cóż poza Kościołem pozostaje po prawdziwem spustoszeniu przez t. zw. wolną myśl, liberalizm i te różne rzekome reformy? Co pozostaje poza nauką Chrystusa podaną przez Ewangelje i prawowierną tradycję? Co poza sakramentami przez Jezusa Chrystusa ustanowionemi i Jego własną osobą.

W Kościele katolickim w chwili obecnej musimy jako oporę szczególnie opatrznościową wskazać Akcję Katolicką, która była już wydatną współpracowniczką pierwszego apostolstwa hierarchji przy ewangelizacji pogrążonego w pogaństwie świata starożytnego. Powiedzieliśmy umyślnie, że chcemy przemawiać nietylko jako głowa Kościoła katolickiego lecz także bardziej jeszcze jako dziecko naszej epoki, osobisty świa-

dek i uczestnik wydarzeń, jakie grożą Naszym współczesnym i instytucjom, w których rozwija się ich życie indywidualne, rodzinne i zbiorowe. Powiedzieliśmy tak, ponieważ z punktu widzenia wypadków ostatecznych z większą troską niepokoimy się o instytucje społeczne i państwowe czysto ludzkie i ziemskie niż o sam Kościół. Zasmuca nas głęboko sama myśl o uciskach, jakie złe siły przygotowują Ciału Mistycznemu Jezusa w osobie wiernych sług Bożych, a jeszcze bardziej myśl o upadku, któremu ulegnie tyle dusz, popadając w błędy i występki, dusz, porwanych falą podstępu jako też przewrotnych praw, co według licznych oznak zdaje się nadchodzić. Lecz Kościół jest instytucją Boską i Boże posiada obietnice. Wrogie siły mogą przyjmować rozmiary bardziej groźne, ich ataki mogą stawać się bardziej niż dotąd gwałtowne i podstępne, lecz napisano: „non praevalebunt“ — nie przezwyciężą — słowa Boże, których przekreślić nie podobna.

Lecz niewątpliwie nie prowadzą dobrej polityki ci, którzy stwarzają przeszkody działalności Kościoła, a choćby tylko powstrzymując jego swobodny rozwój, tem samem rezygnują z cennych wartości, jakie wyłącznie Kościół jest w stanie zapewnić ładowi publicznemu, prawdziwemu pokojowi i dobru powszechnemu. Powiedzcie śmiało, iż Kościół, dysponując takiemi wartościami wobec swego ostatecznego celu nie sięga po to, co należy do polityki w ścisłem tego słowa znaczeniu. Zarzut ten stawia się dziś mimo wszystko Kościołowi katolickiemu, aby mu stwarzać wszelkiego rodzaju trudności, by usuwać jego zbawienną działalność z tych wszystkich obszernych dziedzin, które jej najbardziej potrzebują i najbardziej z niejby skorzystały, t. j. z dziedziny wychowania młodzieży, życia rodzinnego, szkoły, prasy oraz wpływu na szerokie masy ludu. Kościół przyznaje państwu jego własną sferę działalności; naucza i nakazuje, by państwo było należycie respektowane. Lecz nie może zgodzić się, by polityka pomijała moralność, i nie może zapominać o wskazaniu swego Boskiego Założyciela, które, wedle mocnego i głębokiego powiedzenia wielkiego Manzoniego, zaleca mu zajmowanie się moralnością a nawet przodowanie tam wszędzie, gdzie wchodzi ona w rachubę.

Błogosławiąc po zakończeniu swego przemówienia zarówno rządom, które się przyczyniły do przygotowania wystawy, jak i wszystkim, którzy w tej pracy brali udział, Ojciec św. dał wyraz pragnieniu, by ta Wystawa stała się jasnym symbolem pokoju europejskiego i światowego. Kończąc, Papież dodał:

Straszliwym hasłom bezbożników Wystawa nasza odpowiada pełną wiary i miłości modlitwą liturgiczną: „Mane nobiscum Domine, quoniam advesperascit“ (Zostań z nami, Panie, boć się ma ku wieczorowi“ Łuk. XXIV, 29). W ciemności wieczornej, która zdaje się być zapowiedzią bardziej jeszcze ciemnej nocy nad całym światem, pozostawaj z nami i przyświecaj nam i prowadź również w ciemnościach światłem swojem. Pozostań z nami, Panie! Mane nobiscum Domine!“

KÓŁKA BIBLIJNE

Dwóch rzeczy — pisze autor Naśladowania — czuję, że przedewszystkiem mi w tem życiu potrzeba, i że bez nich życie stałoby mi się nieznośnem. W więzieniu ciała tego trzymany wyznaję, że tego dwojga potrzebuję: Pokarmu i Światła. Dałeś mi tedy w słabości mojej Przenajświętsze Ciało Twoje, na posilenie duszy i ciała, a za pochodnię nogom moim, słowo Twoje. Bez tego dwojga nie mógłbym dobrze żyć; albowiem słowo Boże jest światłem dla duszy a Przenajświętszy Twój Sakrament chlebem żywota. Te są jakby dwa stoły, ustanowione po tej i tamtej stronie w skarbnicy Kościoła świętego. Jednym stołem jest Ołtarz święty, z chlebem poświęconym t. j. najdroższem Ciałem Pańskiem Drugim stołem jest Prawo Boże, zawierające naukę świętą, nauczającą prawdziwej wiary i doprowadzającą nieomylnie aż za tę zasłonę, za którą jest Świętość Świętości (ks. 4, 11 r.). Na te dwa stoły głównie zwrócił uwagę, jak już wyżej wspomniałem, papież Pius X, domagając się od duchowieństwa, aby je zastawiło wiernym. Pierwszy stół t. j. częsta Komunja św. już w wielkiej mierze stał się udziałem wiernych. Drugi stół zastawimy wiernym przez założenie kółek biblijnych, a należy to uczynić jak najprędzej, aby zdrowego organizmu naszych parafij nie toczył mól sekciarski. Pracę na tem polu możemy rozpocząć na wzór zagranicy, gdzie kółka biblijne już istnieją od kilku a nawet kilkunastu lat. Najbardziej rozpowszechnione są w Niemczech, gdzie silną propagandę prowadzi specjalnie w tym celu założone Stowarzyszenie „Katholische Bibelbewegung“. Do pracy tej zaprzęgło się całe duchowieństwo niemieckie: nie sami uczeni, lecz przedewszystkiem proboszczowie, katecheci i wikarzy opracowywują ze strony praktycznej i życiowej artykuły na temat zakładania kółek biblijnych i czytania w nich Pisma św. [1]).

Działalność kółek biblijnych w Niemczech przedstawił wielki miłośnik Pisma św. X. dr A. Stonner (profesor w München) w dziele: „Bibellesung mit der Katholischen Jugend“ (Paderborn 1933 II. wyd. 1935). Autor tego podręcznika w listopadzie 1930 i w styczniu 1931 rozesłał 400 listów (rodzaj ankiety) do XX. profesorów zajmujących się Pismem św., proboszczów, prezesów Stowarzyszeń katolickich i innych organizacyj. Ankieta, której kwestjonarjusz obejmował 6 punktów miała za zadanie dać odpowiedzi na pytania, czy w danej parafji, szkole lub w stowarzyszeniu istnieją kółka biblijne, kto jest kierownikiem, gdzie zbierają się na czytanie Biblji, w jaki sposób przeprowadza się czytanie i jakie z tego owoce. Odpowiedzi otrzymał około 300, nietylko od księży i prezesów kółek, ale również od uczestników. Wyniki ankiety jakoteż różne uwagi na temat czytania Pisma św., opracowane na podstawie olbrzymiej literatury katolickiej i protestanckiej podał A. Stonner w swej książce, która stała się podręcznikiem dla kierowników kółek biblijnych. Stamtąd dowiadujemy się, że dość licznie istnieją kółka bibl. (Bibelkreise), urządzające wieczory biblijne — godziny biblijne (Bibelabende lub Bibelstunden). Godzina taka trwa przeciętnie 45—60 minut, na której X. proboszcz czy inny kapłan czy człowiek świecki czyta Pismo św., po-

[1]) Porównaj praktyczne i ciekawe artykuły umieszczone w czasopiśmie o tej samej nazwie Związku „Katholische Bibelbewegung“ i w tak zwanych „Bibelbriefe“ wydawanych przez powyższe Stowarzyszenie.

czem objaśnia i zastosowuje do życia. Każda godzina, ponieważ jest słuchaniem Słowa Bożego rozpoczyna się i kończy modlitwą lub pieśnią pobożną. O stworzeniu czegoś podobnego u nas należałoby poważnie pomyśleć. Narazie cała praca utworzenia i prowadzenia kółek biblijnych spadnie jedynie na barki księży, którzy w dzisiejszych czasach są już przeładowani różnemi zajęciami. Jednak trud nasz zostanie nagrodzony wielkim plonem, jaki osiągniemy w duszpasterstwie przez czytanie Słowa Bożego, czego doświadczyli już księża niemieccy; jeden z nich pisze nam: „Wohl kostet die Vorbereitung der Abende viel Mühe und Arbeit, aber kaum eine andere Seelsorgsarbeit tragt so reichen Lohn in sich selber“ [2]).

Kółka biblijne napewno zmienią choć w części społeczeństwo polskie, którego dotąd smutnym objawem jest połowiczność i rozdźwięk między wiarą a życiem. Jesteśmy narodem katolickim, katolicyzmu jednak prawdziwego tak mało w życiu indywidualnem, jak rodzinnem, społecznem i państwowem. Wzór weźmiemy stamtąd, gdzie praca na tem polu jest w pełnym rozwoju, lecz sama godzina biblijna wyrośnie na podłożu polskiem. Należy stworzyć typ kółka biblijnego i godziny, odpowiadającej naszemu duchowi polskiemu, by dzięki tym godzinom biblijnym Jezus Chrystus narodził się na ziemi naszej, w sercach rodaków, aby po ziemi polskiej chodził, z nami radował się i cierpiał przez obcowanie stałe z Jego Ewangelją.

Jak już wspomniałem, pomocą wielką będzie nam przy stworzeniu kółek biblijnych Akcja Katolicka, przy niej radziłbym takie koła zakładać i na każdem jej zebraniu — jak to już praktykują — czytać odpowiednio wybrane ustępy Pisma św. Najlepiej jednak będzie, gdy z kilku lub kilkunastu członków A. K. uczynimy specjalne kółko dla czytania Pisma św. Wielkość kółka może być różna; 5, 10, 20 najwyżej 30 uczestników, w wyjątkowych wypadkach i więcej. Główną sprężyną kółka będzie ksiądz, czy to proboszcz czy wikary, czy zakonnik, choć nie zawsze musi sam prowadzić, czasem będzie mógł go zastąpić dobrze na to przygotowany człowiek świecki (np prezes A. K.). Dla większego uroku można wybrać prezesa i sekretarza jak to uczyniłem u siebie w szkole, zakładając kółko biblijne wśród młodzieży. Prezes zapowiada czas zebrań kółka, sekretarz notuje obecnych i działalność kółka, odczytując na początku godziny, co przeczytaliśmy na ostatniem zebraniu. Gdzie niema jeszcze A. K., to członkowie bractw parafjalnych lub innych organizacyj katolickich mogą stworzyć kółko biblijne. Po zorganizowaniu kółka najbliższy obowiązek — to wybór odpowiedniego miejsca i czasu na zebrania. Należałoby wynaleźć takie miejsce, gdzie wrzawa uliczna, hałasy sąsiednich domów nie rozpraszają uwagi uczestników. Najlepszym zakątkiem na zebrania byłaby sala w klasztorze, gdzie tego niema to sala w domu parafjalnym, w ochronce i t. d. ale głównie wybór będzie zależał od roztropności księdza i warunków danej parafji. Idealnem miejscem na takie zebrania dla czytania Słowa Bożego byłby kościół, jednak ze względu na dyskusje i wyjaśnianie powstałych niejasności u słuchaczy, radzą niektórzy urządzać je raczej poza kościołem. Co do czasu — to najodpowiedniejszą porą byłby wieczór godz. 6, 7, najpóźniej 8-ma, stąd też w Niemczech zebrania takie nazywają wieczorami biblijnemi (Bibelabende). Kółka mogą się zbierać dwa razy na miesiąc albo raz na tydzień, albo i częściej.

Głównie powinniśmy się starać zaprawiać młodzież do czytania Biblji, dlatego w miarę możności zakładać koła biblijne wśród młodzieży akademickiej, szkół średnich a nawet powszechnych. Tak naprzykład przy Sodalicji w gimnazjach może powstać jedno kółko, drugie poza sodalicją. W szkołach powszechnych uczniowie (nie wszyscy) klas VI i VII, ewentualnie V-tej mogą tworzyć kółko biblijne. Trudniejsza sprawa będzie z lokalem i czasem dla młodzieży szkolnej. U siebie w szkole stworzyłem dwa kółka, z dziewcząt i chłopców VI i VII klasy. Czytanie z dziewczętami odbywam po nauce w każdy poniedziałek, z chłopakami każdą środę; godzina bibl. trwa 30 minut. Nie jest to pora idealna, bo

[2]) Stonner op. cit str. 326 inn. *) Inny kapłan w ten sposób wyraża się o godzinach biblijnych: „Die Stunden gehören zu den schönsten meines Lebens. Es ist etwas Erhebendes, wenn raligiös Gleichgesinnte aus dem Vorte Gottes gemeisam trinken“ (Stonner op. cit. str. 49 i 50).

GAWĘDY LITERACKIE

Granica = Zmory

Nie jestem krytykiem fachowym i nie myślę mierzyć się z erudycją zawodowców, mimo to jednak nie trudno czasem dopatrzeć się zbytniej przesady w ujmowaniu pewnych zagadnień literackich. A właśnie p. Wincenty Lutosławski w artykule: *„Trzy powieści trzech pisarek“* (Prosto z Mostu Nr. 18) zadziwił mię mocno śmiałem porównaniem dwu zupełnie różnorodnych powieści: *„Granicy“* Zofji Nałkowskiej i *„Zmór“* Emila Zegadłowicza. Przypomina mi to studenckie kruczki matematyczne, usiłujące udowodnić, że 1+1 — 3, podobnie i p. Lutosławski usiłuje wmówić w czytelnika, że Granica = Zmory.

Z prawdziwą niechęcią zabieram się do omawiania tej kwestji. Zegadłowiczowi i tak za wiele czyni się zaszczytu — że wogóle jego *„Zmory“* się omawia, a jeszcze więcej, że go się z innem dziełem porównuje. Na całą tę zmorologję, w której — nawiasem mówiąc — sam autor najwięcej głosu zabiera (patrz sążniste artykuły: *„Bez przydziału“* Wiad. Lit. Nr. 13 i *„Memento zmori“* tamże Nr. 19) na tę całą zmorologię powtarzam, należałoby, jak ktoś dowcipnie w *„Dzienniku Polskim“* z 25.3 br. zauważył, spuścić wodę i zmyć to świństwo; trudno jednak milczeć, gdy ktoś, skądinąd poważny krytyk, pisze, że *„Granica“* jest nietylko podobną, ale nawet gorszą (?), niebezpieczniejszą od *„Zmór“*. Ktoś, nie znając *„Granicy“* i wogóle Nałkowskiej — sformułowałby sobie taki mniej więcej sąd: *„To i Nałkowska babrze się w świństwach?“* No! No! Nie dziw, że ją odznaczono, bo Jalu Kurka też odznaczono.

Do takiej konkluzji prowadzą zbyt pochopne pociągnięcia. Dlatego w imię prawdy trzeba stanąć w obronie nie tyle ideologji Nałkowskiej, ile jej klasy pisarskiej. Bo klasa Nałkowskiej niema nic wspólnego z klasą Zegadłowicza. Tam doskonałość i wytworność formy, oryginalne ujęcie tematu, świetność architektoniki — trafność psychologji, w Zmorach — przy niewątpliwym talencie pisarskim styl rynsztokowy i chamstwo w treści. Choćby nawet istniało to *„[illegible]czajne podobieństwo“* obu powieści w tendencji, to jeszcze pozostaje różnica w formie ujęcia tego samego tematu. Nikt *„Dekameronu“* Boccacia nie będzie równał z brukową pornografją, choć tendencje są jednakie.

młodzież po nauce jest przemęczona; jednak gromadzi się chętnie i z radością obserwuję coraz większe zainteresowanie zwłaszcza wśród chłopaków. Przyznam się, że prowadzenie takiego kółka nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza, że młodzież nie ma przed sobą tekstu Ewangelji i przez to nie kontynuuje czytania w domu.

Oprócz tych mam jeszcze trzecie kółko z chłopców starszych, którzy co soboty gromadzą się u mnie w domu na czytanie Pisma św.; każde z tych kółek posiada prezesa i sekretarza; sekretarz notuje obecnych, dzień zebrania, jak również wiersze i rozdziały przeczytanego tekstu biblijnego. Poza Akcją Katolicką zorganizowaniem kółek biblijnych winno zająć się Bractwo Nauki Chrześcijańskiej, na które zwrócił uwagę N. X. Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski w swym ostatnim liście wielkopostnym (str. 8).

(C. d. n.). *X. W. Smereka.*

JEDEN KROK NAPRZÓD...

Jak już wiadomo, X. prof. Henryk Weryński zainicjował powstanie nowej organizacji katolickiej w postaci Związku Katolickich Radjosłuchaczy (Z. K. R.) z siedzibą zarządu głównego w Krakowie. Nie miejsce tu na wyrażenie zacnemu inicjatorowi słów uznania i wdzięczności za stworzenie tak zbożnego dzieła.

Z. K. R., to jeden dalszy krok naprzód szeregów katolicyzmu w kierunku szańców nieprzyjacielskich, to jeden cios więcej w pierś wroga, który postawił sobie za zadanie zniszczenie katolicyzmu, zniesienie z powierzchni ziemi Boga, zapomocą rozpętania najniższych ludzkich instynktów, powszechnej demoralizacji i niczem niekrępowanego dogadzania pożądliwości ludzkich zmysłów, bez oglądania się na przyszłe życie pośmiertne, którego wróg, zwany „bezbożnictwem" nie uznaje. Ten związek, to dalszy etap na drodze działalności Akcji Katolickiej, stworzonej dla stawienia czoła coraz bardziej napierającemu na katolicyzm wrogowi. Da Bóg, że niezadługo cały świat katolicki zrozumie w całej pełni grożące mu niebezpieczeństwo, a temsamem i kulturze i spowoduje go do zjednoczenia się pod wspólnym sztandarem, powołując wszystkich katolików pod broń do czynu i walki o stan swego posiadania.

Początek zrobiony. Statut związku przyjęto na zebraniu organizacyjnem w Krakowie. Oby tylko sprawa z zatwierdzeniem statutu przez odnośne władze została jak najrychlej pomyślnie załatwiona i by jak najprędzej Związek, względnie główny jego zarząd rozpoczął działalność. Bo im prędzej, tem lepiej, czasu tracić nie warto. Wszelka powolność byłaby teraz nie na miejscu. I napewno zacny inicjator związku dołoży ze swej strony wszystkich starań, by maszynę organizacyjną puścić jak najrychlej i jak najsprawniej w ruch. Zapewne w pierwszym rzędzie wydane zostaną przez główny zarząd odnośne wskazówki informacyjne do odnośnych osób we wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach w celu stworzenia i powołania do życia na obszarze całej Polski oddziałów związku, względnie niższych komórek organizacyjnych wraz z szczegółowemi instrukcjami.

Następnie niewątpliwie poczyni związek wszelkie starania, aby w programach radjowych wywalczyć sobie odpowiednią ilość czasu na audycje specjalnie sprawom katolickim poświęcone. Należy się spodziewać, że nie ograniczy się to do jakichś tam 2 czy 3 półgodzinek tygodniowo. Taka „katolicka gazeta radjowa" musi mieć do dyspozycji tyle czasu na swoje prelekcje, żeby swe zadanie mogła skutecznie spełniać. Już niejednokrotnie w prasie się czytało, że poświęca się za dużo czasu np. takim płytom gramofonowym a nawet rzeczom bez których możnaby się w radjofonji obejść, bo kto chce się takiemi rzeczami karmić, to może sobie kupić pierwsze lepsze pornograficzne pismo. Pewnie, że każdy coś w radjo dla siebie znaleźć musi, i żyd, i ewangelik czy kto inny, lecz audycje o podłożu erotyczno-pornograficznem wcale już chyba tam miejsca mieć nie powinny.

Przypuścić by należało również, że główny za-

P. Lutosławski zarzuca Nałkowskiej, że upatruje w życiu ludzkiem przemożną przewagę chuci, z którą trudno walczyć. Twierdzi, że „mniej okrzesany Emil naraził się przez grubiańskie używanie nieprzyzwoitych wyrazów, a subtelna i wyrafinowana Zofja oględnie te same i gorsze rzeczy (?) opisuje. W całych *„Zmorach"* — pisze Lutosławski — niema jednej sceny tak sugestywnej, jak te kilka wierszy, w których autorka przedstawia upadek Elżbiety". Czytałem dokładnie obie powieści i dziwię się doprawdy, skąd ta pobłażliwość *„dla biednego, mniej okrzesanego Emila"* i ta surowość *„dla subtelnej i wyrafinowanej Zofji"*. Ma się wrażenie, jakby p. Lutosławski kierował się tu subjektywnemi sympatjami i animozjami, a nie objektywną prawdą. Nie przeczę, że *„Granica"* przez swój pesymizm i jednostronny realizm kryje w sobie niebezpieczeństwa — ale te zgubne wpływy dostrzega się dopiero po głębszej refleksji, co zresztą sam krytyk przyznaje. Są dzieła na indeksie kościelnym — które w praktyce wcale nie są szkodliwe — bo albo nieaktualne, albo dla ogółu niedostępne. Natomiast szkodliwe są zawsze wszelkie jaskrawe brudy pornograficzne, krzycząca tandeta brukowa — godząca wprost ponętną formą i treścią w wyobraźnię młodzieńczą, a jako łatwo dostępne — masowo zatruwająca nie tyle mózgi, ile serca i charaktery młodzieży. A taką właśnie jest pornografja *„Zmór"*. To jest doskonały podręcznik rozpusty dla młodzieży. Realistyczny, ordynarny opis spółkowania z najdrobniejszemi detalami na karawanie w zakładzie pogrzebowym, opis domu publicznego — gdzie stara rozpustnica, szepcąc pacierze — marzy o otwarciu jeszcze większego — któryby dobrze prosperował — a jej pozwolił *„wypocząć"* — to cynizm, godny pióra Zoli, Maupassanta, Ewersa — ale nie Nałkowskiej. Nawet i u tamtych cynizm nie jest taki ordynarny, ale ma swe granice przyzwoitości literackiej.

Możnaby się z p. Lutosławskim zgodzić, że tak w *„Zmorach"* jak i w *„Granicy"* jest pesymizm, jest — jak pisze — *„wyraźne przeświadczenie, że jedyną siłą panującą jest pożądliwość"*. Ale Nałkowska nie kondensuje zła, nie czyni jakiegoś konglomeratu pijaków i zboczeńców — ale rozkłada dobro i zło proporcjonalnie, tak, jak zresztą jest w życiu. Są tam postacie dodatnie, jak matka Zenona, lub Justyny, są postacie słabe, bez woli — Zenon, Elżbieta — są i wyrafinowane, jak Niewieska lub Tczewska i t. p.

rząd związku ogłosić zechce konkursy na tematy, pożądane do prelekcyj w radjo, dając w ten sposób możność wielu pisarzom katolickim wypowiedzenia swych myśli co do danego tematu. Niewyzyskane do prelekcji prace mogą być zużytkowane na innem polu, pozaradjowem; konkursy pobudzą do myślenia w sprawie katolickiej, a to też ma swoją wartość w ogólnem dziele. Zaznaczyć tu jeszcze odnośnie do prelekcyj pragnąłbym, by one nie były w tonie napuszystym, naszpikowanym wyrazami niezrozumiałemi, ale by miały raczej charakter popularny, dla niższych sfer zrozumiały.

Jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Należy dążyć do tego, aby prelekcje „związkowe" były słuchane przez jaknajwiększą ilość katolików, a nie tylko przez samych radjosłuchaczy. Odbiornik posiadają przeważnie ludzie zamożniejsi, inteligentniejsi a tu do pracy naszej należy wciągnąć możliwie wszystkich katolików, i tych, którzy odbiornika nie posiadają. Jakże to uczynić? Mojem zdaniem, każdy ośrodek stowarzyszenia katolickiego, a niewątpliwie istnieją takowe nietylko po miastach, miasteczkach, ale i wsiach, przynajmniej tam, gdzie istnieje kościół, powinien się postarać o odbiornik radjowy z głośnikiem. A gdzie stowarzyszenie katolickie istnieje, ma zapewne i lokal jakiś do swej dyspozycji. A gdzie lokalu takiego niema, to w każdym razie jest tam szkoła. Uważam, że jeśli, jak o tem wiem, z lokalów szkolnych korzystać mogą dla swych celów różne inne związki, jak strzelecki, „wiciowcy", związek młodzieży wiejskiej, to dlaczegóżby nie mogły z tego korzystać i stowarzyszenia wyraźnie katolickie. Otóż w tych lokalach zainstalować radjo i tam audycyj związkowych słuchałyby szersze warstwy katolickie, zawiadamiane zawczasu o czasie czy temacie prelekcji. Troska o te rzeczy należałaby do miejscowych stowarzyszeń katolickich, które jako gromadny radjosłuchacz, byłyby równocześnie członkiem związku katolickich radjosłuchaczy. W sprawie tej jednak musiałoby się pomyśleć o tem, aby czas, wyznaczony na audycję „związkową" był odpowiedni i tak dobrany, by rzeczywiście w tym czasie mieli ludzie możność w największym możliwie procencie przyjść na audycję. Nawet rzeczywiści radjosłuchacze, posiadający radjoodbiorniki, w pewnych godzinach poprostu nie mają możności słuchać wogóle radja.

Rzuciłem tę garść uwag na dany temat w nadziei, że mogę choć w części przyczynić się do współpracy nad zrealizowaniem rozpoczętego dzieła. Niewątpliwie niejeden jeszcze głos w tej sprawie się odezwie, dorzucając ze swej strony cegiełkę pod budowę w pierwszym rzędzie rozległej i wygodnej areny, na której potem rozegrać się będzie miał decydujący bój między dobrem a złem, między ludźmi Boga a ludźmi szatana, bój, który zgóry mieć musi ze strony dobrej i świętej sprawy wszelkie szanse zwycięstwa. Zdać sobie trzeba sprawę, że nad całą kwestją związku jeszcze sobie i zacny inicjator związku i wybrany zarząd związku dość głowy nałamie, aby wszystko, co z tem jest związane, przemyśleć i osobno w skupieniu, i w gromadzie przedyskutować, aby wszystko jak najlepiej wypadło. Niejeden też będzie jeszcze zapewne orzech twardy do zgryzienia, nim się wszystko urządzi wedle woli i zamiarów twórcy związku, bo zapewno znajdą się zaraz tacy ze strony wyższych czynników, którzy będą się starali związkowi przeszkadzać, pracę utrudniać i t. p. Staną na drodze pracy trudności nawet takie, które wogóle istnieć nie powinny, mianowicie co do zorganizowania wszystkich katolickich radjosłuchaczy. Wiele dotychczasowych związków zawiodło swoich członków, wyzyskując ich, nic im wzamian nie dając, tak że wogóle do związków jakichkolwiek istnieje dziś w społeczeństwie do pewnego stopnia uprzedzenie i nieufność. Będzie więc musiała być zastosowaną dobrze przemyślana i zorganizowana propaganda, aby wszystkich bez wyjątku radjosłuchaczy katolików skupić pod sztandarem związkowym, bo im silniejszym będzie związek, tem skuteczniejszą jego praca, tem większy wpływ na bieg życia katolickiego w Polsce, tem więcej liczyć się z nim będą musieli jego przeciwnicy. Wierzymy jednak że Bóg Wszechmogący, dziełu Jemu poświęconemu, raczy pobłogosławić.

W zakończeniu dodam jeszcze, że Polskie Radjo nie powinno zbytnich trudności czynić związkowi z przydziałem godzin na audycje i ich ustaleniem, jeśli się

Ale jest tam pewien ład i umiar, który nie razi i nie mija się bardzo z prawdą. Natomiast w *„Zmorach"* jest zupełnie inaczej. Każdy z nas przeżywał młodość, każdy chodził do gimnazjum, ale takiego konglomeratu zła w swem środowisku spewnością nie spotykał. Gdzie w *„Zmorach"* jest bodaj jedna dodatnia postać? Ojciec Mikołaja? Sam Mikołaj? Postacie mgliste, sztucznie wyprodukowane w chorej wyobraźni autora — to nie postacie z życia. Zato od ujemnych roi się, jak w ulu, tak, że środowisko Mikołaja wygląda, jak szpital chamów, pijaków i zboczeńców. Takiego skondensowania zła nigdzie niema, więc niepotrzebnie *„biedny Emil"* załamuje ręce i wpada w skrajny pesymizm. On biada nad zakłamywaniem młodzieży przez czarną reakcję klerykalną i zdjęty szlachetną troską o młodzież, pisze książkę, z którą ta *„zakłamywana"* młodzież chowa się po kątach, czyta z wypiekami na twarzy i... onanizuje się przy jej pomocy... Tego przynajmniej u Nałkowskiej niema. Młodzieży ona nie zainteresuje, a starsi delektują się — wysoką klasą pisarską.

I jeszcze jedno. Nałkowska — choć liberalna — rozpusty nie apoteozuje. Stwierdza fakta. Wyjazd Elżbiety do rozpustnej matki — nie jest jeszcze wyraźnym triumfem zła, bo niewiadomo, jak Elżbieta będzie się prowadzić, ale końcowa scena rozpustna w Zmorach — przy wydobyciu maksimum rozkoszy (nagość, rosa, księżyc — zapach drzew) jest wyraźną apoteozą rozpusty, wyzwolonej z społecznych przesądów, z obłudnej, zakłamanej pedagogji klerykalnej.

P. Lutosławski kończy swe rozważania o Nałkowskiej tak: „Byłoby to błogosławionym cudem w polskiej literaturze, gdyby wytrawne pióro najstarszej z najpoczytniejszych polskich pisarek mogło jeszcze wyzbyć się goryczy i naprawdę uznać tę istotną granicę, która od samowoli ludzkiej nie zależy. Obyśmy takiego Confiteor i Mea Culpa doczekali się w następnej powieści autorki *„Granicy"*, życzyć muszą wszyscy, co jej niezwykły talent uznają, ale zarazem widzą, że ona nie ogarnia pełni ludzkiego życia i uparcie wyolbrzymia najniższe jego popędy, zamykając oczy na to, co myśl i życie kieruje na prawdziwe szczyty".

Tak to prawda, ale na tę chorobę cierpi nie tylko Nałkowska, ale większość współczesnych naszych pisarzy i nie ma potrzeby szukać podobieństwa aż w „Zmorach". To przynosi Zegadłowiczowi niezasłużony zaszczyt, a Nałkowskiej krzywdę.

Lwów w maju.

X. Michał Lewicki.

nut przedstawi ważny szkopuł ze strony związku, że działalność związku na polu radja przyczyni się bezwątpienia do zwiększenia liczby abonentów radjowych; bo propaganda w tym zakresie leżeć będzie również i w interesie samego Związku Katolickich Radjosłuchaczy.

Szczęść Boże zapoczętemu dziełu!

Artur Larek.

PRZEGLĄD PRASY

„Hosanna“ w najnowszym numerze przynosi artykuł pióra X. Nowackiego p. t.: „Lud a łacina“. Autor krótko, a przekonywująco rozprawia się z zarzutami, skierowanemi przeciw łacinie liturgicznej. Dowodzi logicznie, że właśnie łacina jest językiem najbardziej odpowiadającym, a choć nie jest ludowi zrozumiała, to jednak nie jest mu obcą. Niechęć do niej, jaka tu i ówdzie istnieje, pochodzi — zdaniem autora — od wyznawców kościoła narodowego i marjawitów.

„Pro Christo“ posiada artykuł p. t. „Przyjaciele Związku Sowieckiego“. Dowiadujemy się zeń, że organizacja taka istnieje w kilku krajach, a celem jej jest „prostować“ wiadomości o sowietach, a podawać tylko takie, które wychwalają system bolszewicki. Centrala tej roboty istnieje w... Moskwie.

„Z centrali tej płyną w świat w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy książki, pisma, broszury i ulotki, by przez stowarzyszenia „Przyjaciół Związku Sowieckiego“ dotrzeć do publiczności francuskiej, angielskiej, szwedzkiej, niemieckiej i t. d. Moskwa dostarcza nadto filmy, przeźrocza, fotografje i inne materjały propagandowe. Conajmniej 75% całego materjału, jakim operują „Przyjaciele Związku Sowieckiego“, pochodzi z Moskwy.

„Oriens“ w swym przebogatym i treściwym numerze drugim zastanawia się nad gwałtowną polonizacją wśród prawosławia w Polsce. Notuje szereg danych, przemawiających za tem, że idzie dość silny kierunek polonizacyjny. W dalszej części tego rzeczowego artykułu autor poddaje zdrowej i bezstronnej ocenie ten — szczery, czy nieszczery — ruch.

„Prąd“ rzuca nowy snop światła na sprawę włosko-abisyńską. Nie mamy wiele miejsca na dokładne streszczenie rozprawy na ten temat, ale podamy kilka charakterystycznych zdań wyjętych z pracy Dra Rzeczniowskiego.

„Włochy są krajem przeludnionym, ubogim w surowce, nie mogącym wyżywić swej ludności i nie mającym możliwości rozwojowych... Abisynja, kraj rozległy, bogaty, ale całkowicie niewyzyskany. Te naturalne bogactwa stanowią przedewszystkiem prawo abisyńczyków, ale nie wyłącznie, gdyż w pewnym stopniu należą do całej ludzkości. Ze swego prawa własności musi naród, czy państwo dobrze korzystać. Jeżeli nie spełnia swego obowiązku, jeżeli nie wykorzystuje naturalnych wartości, jeżeli je niszczy, albo ukrywa, wówczas popełnia grzech nietylko wobec swych obywateli, ale także wobec całej ludzkości... zasługuje na ograniczenie prawa własności.

...(Abisynia) „Państwo będące zlepkiem różnych plemion, powstało na drodze podboju i utrzymywane jest siłą... Stosunki prawno-polityczne utrzymane na poziomie z przed trzech tysięcy lat. Niewolnictwo, wyzysk“.

Albo, czy nam Polakom nie trafi do przekonania?:

„Anglja wcale nie reagowała, gdy bolszewicy w r. 1920 zbliżali się ku Warszawie, a znów tak bardzo się oburzyła, gdy Włosi wkroczyli do dzikiej Abisynji“.

„Ateneum Kapłańskie“. Z okazji roku jubileuszowego X. P. Skargi „Ateneum“ więcej uwagi poświęca X. Skardze. Majowy zeszyt zawiera artykuł X. J. Szkudelskiego: Duszpasterstwo społeczne według X. P. Skargi. Autor omawia różne inicjatywy charytatywno-społeczne Skargi, z których wiele mogłyby mieć wielkie znaczenie i w czasach dzisiejszych. Tenże zeszyt zawiera dalszy ciąg pracy prof. W. Hahna: Religijność Ignacego Krasickiego i dokończenie niezmiernie aktualnej rozprawy X. J. Piskorza: Walka Kościoła z seksualizmem — dobrem państwa i jednostki. Wśród spraw pasterskich umieszczono artykuły: Organizacja dzieła katechizacji w parafji (X. I Bobicz), O cześć św. Stanisława, pierwszego Patrona Polski (X. St. B.), Próba uregulowania opłat stuły (X. M. B), Cmentarze gminne i inne. Na końcu znajdujemy bogaty dział recenzyj, przegląd czasopism i książek nadesłanych.

„Przegląd Katolicki“ umieścił artykuł p. Czarneckiego p. t.: „Ukryta ofenzywa komunistyczna w Polsce“. Autor ze znajomością rzeczy pisze o obecnem niebezpieczeństwie, jakie Polsce zagraża. Powołuje się przytem na „Wiadomości Robotnicze“, z których cytuje zdanie znamienne:

„Najważniejszem zagadnieniem praktycznem jest, by klasa robotnicza Polski nauczyła się działać po hiszpańsku i po francusku“.

„Ruch katolicki“ w ostatnim swym zeszycie drukuje artykuł p. Marji Steckiej p. n.: „Masonerja a encykliki papieży“. Jest to mały szkic historyczny, który naświetla stosunek Stolicy do masonerji. Ciekawą w swej treści jest rozprawa p. t.: „Rola ojca i matki w środowisku robotniczem“. Opracowana jest na podstawie 1600 odpowiedzi na ankietę przeprowadzoną wśród robotników w Warszawie.

„Na wyżyny“ — przynosi w numerze 5 wartościowy artykuł o wychowaniu charakteru ze stanowiska katolickiego. Autor korzysta z licznej literatury i podaje szereg ciekawych i trafnych spostrzeżeń i rad.

X. Michał Milewski.

SPRAWY RELIGIJNE

UDZIAŁ POLSKI W WATYKAŃSKIEJ WYSTAWIE PRASOWEJ. Udział Polski w największej dotąd międzynarodowej wystawie prasy katolickiej przedstawia się bardzo okazale. Około 350 pism krajowych oraz zagranicznych, o ogólnym nakładzie 4.000.000 egz., bierze w niej udział, w tem również prasa katolicka mniejszości narodowych. Prasa greko-katolicka będzie ponadto reprezentowana w III specjalnej Sekcji wystawy, gdzie m. in. obrządki wschodnie posiadać będą swoje działy.

Pisma, które będą okazane w polskim dziale wystawy, zostały podzielone na 12 wielkich grup. Prasa codzienna, reprezentowana w liczbie 50 pism, przedstawia nakład 1.000.000 egz. Szczególniejsze znaczenie posiada również grupa prasy diecezjalnej, licząca także ok. 50 czasopism, o nakładzie 500.000 egz. Najliczniejsza jest grupa pism religijnych i ascetycznych, licząca zgórą 60 pism, o nakładzie dwumiljonowym. Ważne pozycje stanowią wreszcie pisma młodzieżowe w liczbie ok. 30 z 300.000 nakładu oraz pisma Akcji Katolickiej, w liczbie ok. 25, z nakładem zgórą 100.000 egz.

Wielkie katolickie wydawnictwa prasowe, w liczbie 9-ciu, posiadają osobne stoiska, w których okazany będzie całokształt produkcji poszczególnych tych instytucyj.

Plansze i mapy przedstawiają szereg szczegółowych danych statystycznych, dotyczących polskiej prasy katolickiej oraz prasy, stojącej na gruncie katolickim. Osobna plansza, przedstawiająca łączność prasy katolickiej z Hierarchją Kościoła, wykazuje w oryginalnem ujęciu całokształt szeroko zakrojonego działania Komisji Prasowej Episkopatu Polski, które zmierza do konsolidacji i doskonalenia prasy katolickiej.

Bardzo okazale przedstawia się również strona dekoracyjna polskiego działu wystawy, w której zostały silnie podkreślone zarówno moment religijny jak i narodowy. Wnętrze polskiego działu projektował inż. architekt Włodzimierz Padlewski. Olbrzymi fryz, bogato zdobiony, pędzla znanego polskiego malarza Jana H. Rosena, przedstawia Polskę uczoną i Polskę bohaterską.

Prace Komitetu Polskiego, którego prezesem jest J. E. X. Biskup Stanisław Adamski, były prowadzone w ciągu zgórą roku ze znacznym nakładem energji. Koncentrowały się one przy Katolickiej Agencji Prasowej oraz pozostawały pod bezpośrednim kierownictwem jej dyrektora. Gruntowne przygotowania, mające na celu urządzenie polskiego działu wystawy, pozwalają mieć nadzieję, że Polska reprezentowana będzie godnie na tym wielkim światowym przeglądzie sił prasy katolickiej.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W PRZEMYŚLU. Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Przemyślu odbędzie się w dn. 5. 6 i 7 czerwca b. r. Prace przygotowawcze prowadzi 11 sekcyj. Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje wybitny w nich udział wojska. Władze wojskowe idą Komitetowi we wszystkiem na rękę i przyjęły na siebie lwią część pracy.

Program kongresu został pomyślany w ten sposób, że oprócz uroczystości w Przemyślu każda miejscowość diecezji będzie miała swój własny obchód w łączności z Kongresem. Dnia 5 czerwca o godz. 17.45 zadzwonią dzwony wszystkich kościołów diecezji a na ich głos wszyscy wierni mają przerwać swe zajęcia i odmówić w skupieniu modlitwę. Dnia 6 czerwca o godz. 20-ej mieszkańcy każdego sioła zbiorą się przy wyznaczonej kapliczce czy figurze, pięknie ozdobionej, i po odśpiewaniu „Litanji do Serca Pana Jezusa“ i „Wierzę w Boga Ojca“ poświęcą swą miejscowość Boskiemu Sercu, poczem odprowadzą uroczyście obraz Najświętszego Serca Jezusowego do domu, w którym ma być umieszczony.

Przedpołudnie 6 czerwca przeznaczono dla młodzieży szkół powszechnych i średnich całej diecezji, której liczba jest określona na około 15.000. Komitet Kongresu ofiaruje bezpłatne śniadanie. Kuratorja szkolne lwowskie i krakowskie zwolniły od nauki tę młodzież i nauczycieli, którzy zechcą wziąć udział w Kongresie.

Na niedzielę 7 czerwca jest przewidywany ogromny napływ wiernych. Uroczystą Mszę św. 7 czerwca przy ołtarzu polowym będzie celebrował JE. X. Arcybiskup Twardowski, kazanie zaś wygłosi JE. X. Biskup Lisowski. W czasie Kongresu JE. X. Biskup Barda poświęci swoją diecezję Boskiemu Sercu Jezusa.

Komitet wykonawczy Kongresu, na którego czele stoi JE. X. Biskup Tomaka rozpowszechnił dwukrotnie w diecezji po 50.000 ulotek, podających wyczerpująco wszelkie wskazówki i informacje dotyczące organizacji Kongresu. Wydano również 100.000 egzemplarzy nalepek, pięknie i artystycznie wykonanych z wezwaniem ozdobienia niemi okien w całej diecezji na czas Kongresu.

O ile Pan Bóg da pogodę na dni Kongresu, o którą przez cały miesiąc maj modli się cała diecezja, uroczystości Kongresowe będą miały przebieg imponujący i wspaniały.

REGJONALNY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KOŁOMYI. Pod protektoratem JE. X. Arcybiskupa Dra Bolesława Twardowskiego w dniach 12—14 czerwca r. b. odbędzie się w Kołomyi regjonalny Kongres Eucharystyczny. Kongres poprzedzą w dniach 7—12 czerwca trzydniowe rekolekcje (triduum). W przeddzień Kongresu t. j. 12 czerwca o godz. 20-ej nastąpi na dworcu kolejowym powitanie IIEE. X. Arcybiskupa Metropolity oraz X. Biskupa Dra Eugenjusza Baziaka, poczem o g. 20 m. 30 odprawią się w kościele parafjalnym nieszpory z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

Program kongresu przewiduje w pierwszym dniu, 13 czerwca: godz. 7 Msza św. w kościele parafjalnym, którą odprawi X. Arcybiskup; równocześnie odprawi się Msza św. w kościele OO. Jezuitów. Godz. 9 Pontyfikalna Msza św. z kazaniem, którą w kościele parafjalnym odprawi X. Biskup Baziak. Równocześnie o tej samej godzinie uroczysta Msza św. w kościele OO. Jezuitów dla katolików narodowości niemieckiej z kazaniem w języku niemieckim. Godzina 11 uroczyste otwarcie Kongresu w sali Miej. Kom. Kasy Oszczędn. w obecności XX. Biskupów, reprezentantów władz, armji, duchowieństwa i organizacyj społecznych. Godz. 17 obrady sekcyj kongresowych: w sali Miej. Kom. Kasy Oszcz. referat prof. Wawrzyńca Chamuły: „Eucharystja podstawą rodziny“. W sali gimn. polskiego referat prezesa Kat. Stow. Mężów Karola Soboty: „Eucharystja w życiu młodzieży“ dla młodzieży męskiej szkół średnich; w sali Zakładu SS. Urszulanek referat prof. dr. Bessażanki: „Młodzież wobec Najśw. Sakramentu“ dla młodzieży żeńskiej szkół średnich; w sali szkoły im. Kr. Jadwigi referat p. Izabeli Majeranowskiej: „Wpływ Eucharystji na młodość“ dla młodzieży szkół powszechnych; w sa i Tow. „Gwiazdy“ referat Stanisława Bronia. „Jak młodzież rękodzielniczą zespolić z Eucharystją“; w sali Domu Ludowego w Marjówce referat dyr. Walerjana Majeranowskiego: „Eucharystja a sprawa społeczna“ w języku niemieckim dla katolików narodowości niemieckiej z Marjówki, w sali Domu Ludowego T. S. L. OO. Jezuici wygłoszą referaty Sekcji Apostolstwa Modlitwy o Miłości Eucharystycznej. O godzinie 21 w kościele parafjalnym odbędą się nieszpory i adoracja nocna Najśw. Sakramentu, która potrwa do godz. pół do pierwszej w nocy. Zakończy ją Msza św.

W drugim dniu kongresu: godzina 6 m. 30 Msza św. w kościele parafjalnym, godzina 8, druga Msza św. w kościele parafjalnym; godz. 10 na Stadjonie wojskowym przy ul. Czarneckiego pontyfikalna Msza św. celebrowana przez X. Arcybiskupa z kazaniem X. Biskupa Baziaka. Po nabożeństwie wyruszy uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem do kościoła farnego, gdzie na zakończenie Kongresu Arcypasterz udzieli wszystkim uczestnikom uroczystości błogosławieństwa.

AKCJA PRZECIWKO RZUCANIU OSZCZERSTW. Prasa wroga religji i duchowieństwu niejednokrotnie w swej walce chwyta się metod niemoralnych, miotając obelgi i zarzuty oszczercze. Aby dać możność duchowieństwu, które nie zawsze czyta pisma antyreligijne, obrony swej czci, Katolicka Agencja Prasowa od szeregu miesięcy przesyła poszczególnym kapłanom oraz instytucjom katolickim te wycinki z pism w których są zawarte przeciwko nim napaści i zarzuty. Duchowieństwo wytacza procesy, w rezultacie czego zapadł już szereg wyroków, skazujących redaktorów pism wolnomyślicielskich i socjalistycznych.

Ostatnio, w dniu 13 b. m. w Sądzie Okręgowym wyznaczona była rozprawa przeciwko redaktorom „Tygodnia Robotnika“, pp. Zarembie i Mitznerowi z oskarżenia X. proboszcza Sałagi, b. porucznika I Brygady Legjonów. „Tydzień Robotnika“, organ lewicy PPS., wystąpił przeciwko X. proboszczowi z racji niwelacji cmentarza w Legjonowie, stawiając zarzuty niszczenia cudzej własności i opatrując swój artykuł obelżywym tytułem; „Ksiądz, który kradnie ziemię“. X. proboszcz Sałaga po otrzymaniu wiadomości o napaści „Tygodnia Robotnika“ natychmiast wniósł skargę prze-

ciwko redaktorom tego pisma. Ponieważ pp. Mitzner i Zaremba na rozprawę się nie stawili, sędzia zarządził osadzenie obu redaktorów w areszcie do czasu złożenia po 300 zł kary.

REZOLUCJE KATOLICKIEGO KONGRESU RADJOWEGO W PRADZE. Na zakończenie 2 międzynarodowego katolickiego kongresu radjowego w Pradze zebrani wybrali na okres następnych sześciu lat zarząd Międzynarodowego Katolickiego Biura Radjowego w osobach prałata Marschalla, jako przewodniczącego, O. Dito, jako wiceprezesa i dyrektora Biura oraz O. Speeta, jako redaktora biuletynów wspomnianego biura. Jednocześnie postanowiono następny kongres urządzić w roku przyszłym w Poznaniu.

W uchwalonych jednogłośnie rezolucjach kongresowych zebrani zalecają tworzenie we wszystkich państwach radjowych organizacyj katolickich, których zadaniem będzie czuwanie, by radjo rozwijało się zgodnie z duchem katolickim. Organizacje radjowe katolickie mają zasadniczo współpracować z Akcją Katolicką, w szczególności w otaczanej przez nią opieką dziedzinie wychowawczej. Zgodnie z tem winny czuwać nad podniesieniem wrażliwości moralnej radjosłuchaczy i wykształceniem jej smaku. Stowarzyszenia te starać się nadto będą o wprowadzenie międzynarodowych radjowych programów katolickich i zabiegać o organizowanie w poszczególnych krajach specjalnych audycyj dla chorych, młodzieży i spraw misyjnych. Wszystkie te postulaty powinny być uwzględniane i w stosunku do rozwijającej się telewizji. Zebrani na kongresie przedstawiciele różnych krajów przyjęli na siebie obowiązek dokładnego poinformowania swoich biskupów, jako patronów Akcji katolickiej, oraz kierowników organizacyj katolickich o pracach kongresu i uchwalonych rezolucjach. Wreszcie kongres daje wyraz niezłomnemu życzeniu katolików, by radjo we wszystkich krajach służyło sprawie międzynarodowego pokoju religijnego i społecznego, i żywi przy tem nadzieję, że rozgłośnie świata zwrócą się zarówno przeciw wszelkim transmisjom bezbożnym jak i wszelkim programom mogącym rujnować porządek społeczny.

STRASZNY LOS ŚWIĘTOKRADCÓW. Czasopismo wychodzące w Monachjum „Katholische Kirchenzeitung" przytacza zdumiewające zdarzenia, karzące świętokradców, którzy znieważyli krzyż. Pismo to zaznacza, że jest w posiadaniu wszystkich szczegółów, dotyczących osób, miejsca i czasu wydarzenia i że bierze całkowitą odpowiedzialność, że to wszystko co w tym wypadku podaje jest zgodne z prawdą.

Było to późną jesienią w r. 1933 — gdy czterech młodych bezbożników w sposób świętokradzki zdemolowało stojący przy drodze krzyż, przyczem nogi figury Ukrzyżowanego zostały odrąbane a sam krucyfiks zdarty z krzyża za pomocą wideł od gnoju. Wkońcu krzyż został obalony. Ale straszliwa kara spotkała świętokradców, którzy już w połowie roku 1935 wszyscy stanęli na sądzie Bożym.

Pierwszy z nich 21-letni mechanik, zatrudniony w odlewni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy ładowaniu ciężkich żelaznych kół rozpędowych. Jedno z takich kół upadło mu na golenie. Wywiązało się zakażenie krwi skutkiem czego świętokradca zmarł w szpitalu 19 kwietnia 1934 r. Okazało się, że to był ten, który przy demolowaniu krzyża podeptał krucyfiks.

Zanim jeszcze on umarł, drugi świętokradca, 37-letni robotnik pracujący w kamieniołomach stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Osunięta ziemia zasypała go 12-go kwietnia 1934 r. Górna część uda została całkowicie zmiażdżona. Umarł jeszcze tego samego dnia.

Trzeci świętokradca, pracujący przy wyrębie lasu też zginął tragicznie dnia 30 stycznia 1935 r. Zrąbane drzewo upadając zmiażdżyło mu obydwie nogi. Umarł nie odzyskawszy przytomności.

Czwarty wreszcie świętokradca, praktykant ogrodniczy, utonął dnia 31 maja 1935 r. w pobliżu Badenu. Jego zwłoki zostały wydobyte z wody zapomocą wideł od gnoju. Był to ten sam, który widłami od gnoju zerwał krucyfiks.

KOMITET HONOROWY UROCZYSTEGO OBCHODU 400-lecia URODZIN Ks. SKARGI. Po objęciu protektoratu przez Pana Prezydenta Rzplitej, Ignacego Mościckiego, komitet wykonawczy uroczystego obchodu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi T. J. zwrócił się do kilku czołowych osobistości z prośbą o przyjęcie godności członków honorowych, uzyskując ich nad wyraz chętną zgodę na współpracę w uczczeniu Wielkiego Sługi Bożego opatrznościowego kaznodziei i znakomitego organizatora miłosierdzia chrześcijańskiego.

Skład osobowy Komitetu Honorowego wspomnianego obchodu jest następujący: Pan minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski, JE. Książę Arcybiskup Dr. Adam Stefan Sapieha, Metropolita Krakowski, pułkownik dypl. Michał Gnoiński, wojewoda krakowski, generał Jerzy Narbutt-Łuczyński, dowódca O. K. V, prof. dr. Stanisław Wróblewski, prezes Akademji Umiejętności, prof. dr. Stanisław Maziarski, rektor Uniw. Jagiel., dr. Mieczysław Kaplicki, prezydent stoł. król. m. Krakowa, ks. Władysław Lohn, prowincjał OO. Jezuitów w Małopolsce.

WOJSKO KU CZCI Ks. SKARGI. Dzięki życzliwemu stanowisku p. gen. Łuczyńskiego i p. gen. Monda przedstawiciele wojskowości wezmą udział w pochodzie uroczystym do trumny ks. Skargi. W dniu 7 czerwca b. r. w kościele św. Katarzyny odbędzie się uroczyste nabożeństwo dla wojskowości, w którem weźmie udział korpus oficerski in gremio. Mszę św. odprawi w asyście duchowieństwa wojskowego dziekan D. O. K. V, X. prałat dr. Antoni Zapała, kazanie poświęcone ks. Skardze wygłosi X. rektor Józef Godaczewski T. J.

CYFRA KATOLIKÓW W ŚWIECIE. Według danych statystycznych liczba katolików całego świata wynosiła (w cyfrach okrągłych) w r. 1750 — 100 miljon. dusz, w roku 1830 — 150 miljonów, a w r. 1870 — 200 miljonów, w r. 1888 — 250 miljonów, w r. 1903 — 300 miljonów, w r. 1932 — 350 miljonów. W roku ubiegłym liczba katolików w świecie przekroczyła już 400 miljonów.

STOWARZYSZENIE KATOLICKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW — „ARS CHRISTIANA". Przy Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Warszawie powstało Stowarzyszenie Katolickich Artystów Plastyków „Ars Christiana". Stowarzyszenie stawia sobie za cel indywidualne i zbiorowe szerzenie zasad katolickich za pomocą tworzenia i propagandy dzieł sztuki chrześcijańskiej. Członkowie jego projektują i wykonują prace w duchu katolickim z dziedziny dekoracji i architektury wnętrz, sprzętów i utensyljów kościelnych, obrazów i rzeźb rzeczy poświęconych i dewocjonalji.

Adres: Dom Katolicki imienia Piusa XI, ul. Nowogrodzka nr. 49, pok. nr 1. Tel. 706-54

WZROST RELIGIJNOŚCI WŚRÓD MŁODEJ INTELIGENCJI FRANCUSKIEJ. Prasa katolicka stwierdza dalszy wzrost religijności wśród młodej inteligencji francuskiej, co znalazło wyraz ostatnio w wielkiej ilości uczestników na rekolekcjach wielkanocnych. W samym Paryżu udział zapisanych uczestników rekolekcyj wyniósł w r. b. 18.642, wyłącznie studentów 26 wyższych uczelni paryskich. Jeszcze w r. 1925 na rekolekcje zapisało się 5.566 studentów Ten zwrot ku religji zaznacza się również i na prowincji.

SPRAWA BEATYFIKACJI POBOŻNEGO MŁODZIEŃCA WŁOSKIEGO. Do św. Kongregacji Obrzędów wpłynęła sprawa beatyfikacji Piergiorgio Frassatiego, zmarłego przed dwunastu laty syna senatora Frassatiego, właściciela wielkiego dziennika turyńskiego „Stampa". Młody Frassati był jednym z najbardziej gorliwych bojowników i członków organizacyj katolickiej młodzieży włoskiej. Sprawę jego beatyfikacji podniósł Zarząd główny młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej. Oficjalnym wnioskodawcą sprawy mianowany został kardynał Boetto.

LISTY DO REDAKCJI

Od Redakcji „Kalendarza Miesięcznego" poradnika dla rolników, organu Instytutu Pracy Samorządu Terytorjalnego otrzymaliśmy list z apelem do prenumeraty tego czasopisma, który może zainteresować naszych P. T. Czytelników. Oto jego wyjątki:

Instytut nasz jest placówką społeczną, zajmującą się w pierwszym rzędzie przygotowaniem kadr pracowników samorządowych, przedewszystkiem z pośród młodzieży akademickiej, pochodzącej ze wsi i prowincji, a mającej pracować w przyszłości zawodowo i społecznie na prowincji.

Wobec tego wyłoniła się potrzeba posiadania organu, któryby wprowadził słuchaczy Instytutu w sprawy wiejskie z jednej strony, z drugiej pozwolił na wykazanie dorobku myślowego kierownictwa i słuchaczy Instytutu nad zagadnieniami kultury wsi.

„Kalendarz" będzie utrzymany w charakterze rzeczowego informatora, poradnika, prowadząc w ten sposób objektywną akcję podnoszenia kultury wsi.

Układ „Kalendarza" przewiduje dział rolniczy, samorządowy i szeroko pojęty dział kultury wsi.

W tym dziale, prowadzonym systematycznie, poruszymy między innemi sprawę higjeny, racjonalizacji odżywiania, kultury fizycznej, sprawy świetlicowe, poradnictwo bibljoteczne, przemysł ludowy i t. p.

W tym celu zapewniliśmy sobie dozór fachowych współpracowników.

Numer majowy ukazuje się jeszcze niepełny i zmniejszony, co spowodowane zostało spóźnionem przejęciem „Kalendarza".

Warunki przedpłaty indywidualnej ustaliliśmy w wysokości 2 zł rocznie.

Adres Redakcji i Administracji: „Kalendarz Miesięczny" (Poradnik dla rolników) — Warszawa, Koszykowa 11, m. 9.

Komunikat Lwowskiego Koła Księży Katechetów

Bierzmowanie dla szkół powszechnych męskich odbędzie się dnia 24. V. o godz. 4 popoł. w kościele *św. Elżbiety*.

Dnia 7. VI o godz. 4 popoł. Bierzmowanie w kościele *SS. Klarysek* dla nast. szkół żeńskich:

Zimorowicza, św. Antoniego, św. Anny, Olgi Filippi, Mickiewicza, Benedyktynki, Strzałkowskiej, Ewangelicka, Urszulanki, św. Zofji, Krzyweczyce, Tańskiej, Isakowicza, Konopnickiej.

Dnia 11. VI. o godz. 4 popoł. w kościele *św. Elżbiety* Bierzmowanie dla nast. szkół żeńskich:

Konarskiego, Kordeckiego, Kościuszki, Sienkiewicza, Kolejowa, Makowieckiej, Sygniówka, Zniesienie, Kleparów, św. Teresy, Lenartowicza.

W wigilje — wyżej wymienionych dni Bierzmowania — odbędzie się wspólna Spowiedź w katedrze o godz. 3.30 popoł., dla tej młodzieży, która nazajutrz ma przystąpić do Bierzmowania.

Uprasza się o udział wszystkich P. T. Księży Katechetów w słuchaniu tych Spowiedzi.

Zebranie Koła odbędzie się dnia 27 maja o godz. 4.30 w lokalu przy pl. Kapitulnym 7, I p.

X. Fr. Bielówka prezes. — *X. M. Milewski* sekretarz.

Książki nadesłane do Redakcji

1. *X. Jan Poplatek T. J.:* Błogosławiony Andrzej Bobola T. J. (Życie — męczeństwo — kult) Kraków 1936. Nakł. Wyd. Apost. Modlitwy. Str. 303.
2. Nowenna do Błog. Bronisławy. Cena 35 gr. Konwent PP. Norbertanek w Krakowie.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak. Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.